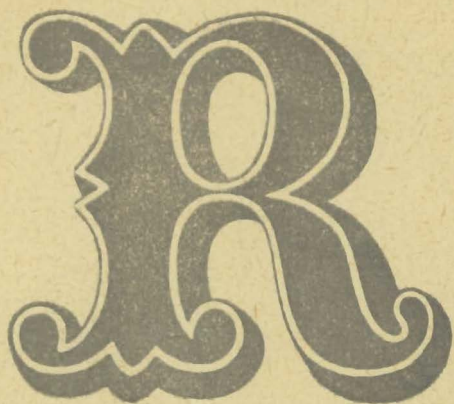


T E A T R



ROZMAITOŚCI

UL. MARSZAŁKOWSKA 8

TEATR ROZMAITOŚCI

ul. Marszałkowska 8

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: IRENEUSZ KANICKI

GABRIELA ZAPOLSKA

PANNA MALICZEWSKA

Sztuka w 3 aktach

PREMIERA – LISTOPAD – 1966 r.

Redakcja programu: Helena Rogozińska

PANNA MALICZEWSKA



GABRIELA ZAPOLSKA

Zapolską, jako znakomitą i wciąż popularną autorkę dramatyczną, niepotrzebnie u nas zaliczono do kategorii „pisarstwa obyczajowego”. Gdyby istotne bogactwo twórczyni *Moralności pani Dulskiej* i *Panny Maliczewskiej* polegało na obserwacji rysów obyczajowych — trudno by zrozumieć zjawisko tak długotrwałej, tak niespożytej młodości. Obyczajowe sprawy zmieniają się bardzo prędko, szczególnie w naszym kraju — i naszej epoce. Ze słynnych komedii Zapolskiej *Żabusia* liczy już 70 lat, *Moralność pani Dulskiej* — 60, *Ich czworo* — 59, *Skiz* — 58, *Panna Maliczevska*, stosunkowo najmłodsza, bo napisana w 1910 — lat 56. Łatwo ustalić, ile w ciągu tego okresu przeszło nad Polską burz dziejowych, ile było wojen; jak się zmieniły stosunki gospodarcze, społeczne i prawne. Cała zresztą Europa przeobraziła się w tym czasie gruntownie. Już w latach trzydziestych, niedługo po śmierci pisarki (która zmarła, w bardzo smutnych okolicznościach i warunkach, w 1921 roku) — do przeszłości bezpowrotnie minionej należały suknie, formy zachowania, zwyczaje towarzyskie i tańce, krój męskich kołnierzyków i rygory dotyczące palenia papierosów, a także poglądy na teatr, które obowiązywały w okresie, gdy Zapolska, po długich zresztą walkach, zdobywała pierwsze laury na polskich scenach.

Obyczajem nazywamy ogół poglądów na sposób zachowania, niewiele mający wspólnego z osobistymi poglądami jednostek i nakazami ich sumienia. Reguły obyczajowe wynikają z nacisku — najczęściej dość wąskiego — środowiska. Dotyczy to szczególnie okresu i warstw, którymi się Zapolska zajmowała:

mieszczanstwa i małomieszczanstwa na przełomie XIX i XX stulecia. Skrzętne badania biografów, a szczególnie Jadwigi Czachowskiej, wykazały, że autorka *Panny Maliczewskiej* urodziła się w 1857 roku, a nie w 1860, jak podawała, czy 1859, jak brzmiała jej — widocznie lekko „podfałszowana” — metryka. Akty, znalezione w miejscu urodzenia — wykazują to niezbicie. A więc w przyszłym już roku, 1967, przypadnie studziesięciolecie urodzin tej pisarki! Tymczasem — na najlepszych jej dziełach nie znajdziemy — ani jednej zmarszczki. Czyta się te komedie, a przede wszystkim słucha się ich ze sceny — jakby były napisane dziś, przed kilku tygodniami, czy miesiącami (może lepiej, niż niektórych sztuk współczesnych?).

Prof. Jan Z. Jakubowski potwierdza dziś sąd Boya, który w roku 1920 pisząc o *Moralności pani Dulskiej* wołał: „Radzi nieradzi posadźmy autorkę „Pani Dulskiej” z honorami wśród naszych klasyków, chociażby po lewicy”. Czy to wszystko byłoby możliwe, gdyby Zapolska należała tylko do „pisarzy obyczajowych”, skrzętnie zapisujących drobne swe obserwacje?

A oto inna strona zagadnienia. *Moralność pani Dulskiej* widziałem przed kilku laty w Bukareszcie na czołowej scenie tego miasta, z córką wielkiego poety, Tudora Argesiego, w roli Hanki. Komedie naszej rodaczki cieszyła się tam powodzeniem olbrzymim, przekroczyła kilkaset spektakli. Czyżby obyczaje rumuńskie z 1959 roku były tak zbliżone do naszych z 1906? Zdrowy rozsądek kazałby temu przypuszczeniu — usilnie zaprzeczyć. Ale służę innymi faktami. Mam w bibliotece piękne tłumaczenie „*Maliczewskiej*” na język czeski, dokonane przez Majmirę Janišovą. W tym przekładzie, przed dziesięciu laty, cieszyła

się „*Maliczewska*” rekordowym sukcesem w Miejskich Teatrach Dramatycznych czeskiej Pragi. A tyle nam mówiono o gruntownie odmiennej genealogii czeskiej obyczaju w stosunku do naszego! Ponadto „*Maliczewską*” zainteresował się współczesny francuski pisarz, Jean Anouilh. Ba, nawet w egzotycznej dla nas Japonii, w pierwszym dziesięcioleciu po ostatniej wojnie, grywano z powodzeniem komedie wielkiej naszej rodaczki. Widocznie jest w tej twórczości jakiś element, wykraczający poza sprawy obyczaju, które mają — jak wiadomo — charakter lokalny.

Myślę, że tym elementem jest wiedza psychologiczna, jaką rozporządzała autorka *Zabusy* i *Maliczewskiej*. W 1889 roku, pokłócona ze swym środowiskiem, córka polskiego ziemianina z Ukrainy i warszawskiej tancerki, szykanowana w wielu kołach autorka powieści feministycznych, od kilku lat aktorka sceny krakowskiej i lwowskiej, udaje się do Paryża, by zdobyć tam wielkie laury teatralne. Zdaje się, że sława Modrzejewskiej na scenach amerykańskich kazała pani Gabrieli — próbować drogi podobnej. Ale i te nadzieje się nie spełniły. Po kilku latach wielka „gwiazda” światowa — jaką Zapolska pragnęła zostać — wraca do kraju. Ale ta wyprawa nie była bezowocna. Zapolska przywozi — pomysły pierwszych swych sztuk. Niebawem odbędzie się premiera *Zabusy*.

Osnową tej wielkiej komedii jest pewne ciekawe zjawisko psychologiczne, o znaczeniu ogólnoludzkim: tajemnica uroku i wdzięku. Młoda kobieta, pieszczotliwie nazwana *Zabusią*, umie zdobyć powszechną sympatię, u mężczyzn i u kobiet, u bliskich i u obcych, umie ją zdobyć, choć na to nie zasługuje. Mechanizm psychicznego (nie tylko fizycznego!) uroku, którym *Zabusia* tę sympatię zdoby-

GABRIELA ZAPÓLSKA
PANNA MALICZEWSKA

Sztuka w 3 aktach

OBSADA:

Daum	ZYGMUNT MACIEJEWSKI
Filo	ANDRZEJ WYKRĘTOWICZ
Edek	MIROŚLAW GRUSZCZYNSKI
Bogucki	JAN ŻARDECKI
Koledzy	JACEK JAROSZ
	CEZARY KAPLIŃSKI
	STEFAN SZMIDT
	* * *
Panna Maliczewska	WIEŚLAWA KWAŚNIEWSKA ✓
	ILONA STAWIŃSKA
Daumowa	ALEKSANDRA KARZYŃSKA
Hiszowska	TERESA SZMIGIELÓWNA
Żelazna	JADWIGA CHOJNACKA
Michasiowa	MARIA KRAWCZYKÓWNA

Reżyseria:
JADWIGA CHOJNACKA

Sekwestr — KAZIMIERZ DĘBNIK WŁADYSŁAW DASZEWSKI

Scenografia:
WŁADYSŁAW DASZEWSKI

Asystent reżysera:
ANDRZEJ WYKRĘTOWICZ

Kierownik muzyczny:
ZOFIA ŁOSAKIEWICZ

Kierownik literacki: LECH BUDRECKI
Przedstawienie prowadzi: Wanda Jarema

wa — jest tematem utworu. Trudno zaprzeczyć, że jest to problem psychologiczny — i że obchodzi nas także i dzisiaj, choć dawno przebrzmiało „demaskatorstwo”, jakie w tej sztuce cenili krytycy ówczesni.

Moralność pani Dulskiej to sprawa bardziej skomplikowana. Żądza władzy i zabobność, miłość rodzicielska, czyli uczucie w zasadzie wzruszająco piękne, psychologia klęsk i porażek — to cały kompleks zagadnień, wypełniających ową komedię. W każdym razie owo wyważenie spraw „międzyludzkich”, sfer wzajemnego ciężenia i odpychania, sympatii i antypatii, może na pewno interesować współczesnego człowieka teatru, aktora, reżysera i widza.

A *Panna Maliczewska*? Znów zagadnienie ambicji, ale działające w innym układzie, na innych planach. Stefcia Maliczewska, bohaterka sztuki, przyszła na świat, obarczona jakimś wrodzonym „pechem”. Urodziwa i pełna wdzięku — nie napotkała nikogo, którego mogłaby naprawdę kochać. Pełna siły i witalności żyje w środowisku i warunkach, które ową siłę raz po raz osłabiają, tłamszą, lub niszczą.

Zastanawiano się, czy młoda kandydatka na aktorkę, jaką jest Maliczewska, ma naprawdę talent. Myślę, że nie jest to rozstrzygające. Nawet gdyby Stefcia posiadała talent ze szczerego złota, przy wielkiej konkurencji, braku szczęścia i nieumiejętności prowadzenia „gry” mogła się w ówczesnych warunkach rozbić, wykoleić, nie dostać na scenę (z rolą dla niej odpowiednią). Nawet gdyby talentu nie miała, mogłaby przy lepszej koniunkturze zrobić karierę, bodaj matrymonialną. Ale wszystko się przeciw Stefci obraca — nawet jej zalety. Jest dumna, ambitna, nie znosi zginania karku. Hardość stanowi

jednak dla niej przeszkodę. Walka ambicji z pechem kończy się — klęską tej dziewczyny.

Oczywiście, psychologiczne sprawy — zarówno tu, jak i w „Dulskiej” — łączą się z innymi: z poczuciem ostrego dowcipu, wiedzą o teatrze, a także z bystrą obserwacją procesów społecznych. To wzajemne przenikanie zjawisk psychologicznych i społecznych jest czystą cechą świetnego pisarstwa.

Wojciech Natanson

O DIALOGU ZAPOLSKIEJ

(Wyjątek z „Dialogu” nr 7/1966 r.)

(...) Wprawdzie rzadko chyba zdarzają się w twórczości pisarza tak znaczne wzloty i tak głębokie upadki jak w dorobku Zapolskiej, ale jak to zaświadcza sam Zola, nierówny, bardzo nierówny poziom produkcji nawet uznanych autorów dramatycznych był zjawiskiem częstym, poniekąd charakterystycznym dla teatrów owej epoki. Zastanawiając się nad różnicą między talentem dramatycznym a „darem” scenicznym, stwierdza on, że:

doświadczenia każdego dnia wskazują, iż autorzy, posiadający ten sławetny dar (ce fameux don), produkują mimo to od czasu do czasu sztuki bardzo źle zrobione, które padają (...) Całkiem nieoczekiwanie autor najrzęczniejszy, pełen wigoru, wysoce ceniony przez publiczność, płodzi utwór nie tylko mierny, ale który się w ogóle kupy nie trzyma).*

Sądząc z dalszych jego wywodów, należy ów nieco enigmatyczny don rozumieć jako tzw. „nerw” sceniczny:

*jest to wymysł zupełnie nowy. Zrodził się wraz z naszą mechaniką teatralną (...) To nasze komedie, oparte na intrydze z jej komplikacjami scenicznymi, nadały taką wagę rzemiosłu (...) Miejcie „nerw”, ale miejcie przede wszystkim talent**).*

* Emile Zola, *Le Naturalisme au théâtre*, Paris, 1923, s. 29.

** Op. cit. s. 30—31.

Zapolska miała jedno i drugie. W swych najlepszych utworach przewyższała owych majstrów paryskich, którzy — według Zoli — dla efektownej intrygi, dla zaskakujących komplikacji lekceważyli często język, prawdę, obserwację i wiarygodność postaci, zyskując mimo to aplauz widowni. Natomiast sztuk napisanych bez „nerwu” żadne inne wartości uratować nie mogły.

Potwierdzają się również doświadczenia Zapolskiej: kilkanaście najsłabszych jej sztuk padło lub nie zostało w ogóle wystawionych; ale inne, choć bez istotnej wartości, nieprawdziwe, czasem nawet bezsensowne, takie jak *Tamten*, *Małka Szwarcenkopf*, *Kobieta bez skazy*, *Skiz*, *Carewicz* odnosiły ogromne sukcesy — niektóre częściowo dzięki sensacyjnej tematyce, wszystkie jednak głównie dzięki temu, że napisane były „z nerwem”. Tylko nieliczne jej utwory — np. *Żabusia*, *Moralność Pani Dulskiej*, *Ich czworo*, *Panna Malczewska* — łączyły w sobie rzetelną pasję społeczną i znajomość środowiska, fenomenalny zmysł obserwacyjny i znajomość ludzi, prawdziwy talent, nerw sceniczny i znajomość rzemiosła.

Wszystkie te wartości, które zapewniły jej trwałe miejsce w historii dramatu i teatru polskiego, znalazły swój wyraz w jej niepopolitych dialogach. Nie znaczy to, by były one najdoskonalsze. W sensie intelektualnym i literackim dialogi Rittnera na pewno, a może i niektóre Perzyńskiego i Kisielewskiego nad nimi górują. Nie dorównują im jednak ani siłą napięcia, ani plastyką wyrazu. Przede wszystkim zaś dialogi Zapolskiej wydają się pod względem językowym najbliższe rzeczywistości życiowej. Wydają się najbardziej zgodne z tokiem mowy potocznej (...)

REPERTUAR:

TEATR ROZMAITOŚCI

Warszawa, ul. Marszałkowska 8

G. Zapolska: *Panna Maliczewska*

Marivaux: *Zebranie amatorów*

Crebillon: *Noc i chwila*

W. Wycherley: *Żona Wiejska*

TEATR KLASYCZNY

Pałac Kultury i Nauki

G. Flaubert: *Madame Bovary*

adaptacja sceniczna: Francis Lacombrade

Beaumont i Fletcher: *Rycerz Ognistego Pieprzu*

W. Zalewski: *Pruski mur*

T. Rittner: *Don Juan*

H. Bahr: *Koncert*

TEATR MŁODZIEŻY „WIDZIADŁO”

E. Niziurski: *Wakacje z intruzami*

J. Olesza:

Suok — dziewczynka z wozu cyrkowego

L. M. Montgomery: *Ania z Zielonego Wzgórza*

Z. G. „Tamka”, Zakł. nr 1, W-wa. Zam. 1669/66. M-41.

Cena 2,50 zł.

PROGRAM

T E A T R



KLASYCZNY

T E A T R



ROZMAITOSCI

Dubka

T E A T R



WIDZIADŁO